

*Zenon Ułamek*

## **Charakter prawny instytucji posiadania**

Instytucja posiadania występuje w ustawodawstwach prawnych od najdawniejszych czasów, bowiem już jako pierwsze oddzieliło posiadanie od własności prawo rzymskie. Natomiast w epoce feudalizmu zgodnie z terminologią staropolską posiadanie określane dość powszechnie było terminem „dzierżenie”, oznaczającym faktyczne władanie rzeczą. W obecnie obowiązującym na ziemiach polskich systemie prawnym zakres pojęciowy posiadania i dzierżenia nie jest już ze sobą tożsamy. Na wstępie należy wspomnieć, że instytucja posiadania należy do dnia dzisiejszego do szczególnie trudnych i kontrowersyjnych zarówno w samej nauce prawa rzeczowego, jak i w orzecznictwie sądowym. Pojęcie posiadania znamionujące instytucję posiadania w języku potocznym zazwyczaj jest łączone z prawem własności, a więc także z osobą właściciela. Dlatego czasami używa się błędnie takich określeń jak „właściciel” i „posiadacz” w sposób zamienny. W świetle obowiązującego prawa jest to jednak niedopuszczalne, bowiem w znaczeniu przyjętym w kodeksie cywilnym posiadanie oznacza jedynie faktyczne władztwo nad rzeczą własną lub cudzą, połączone z wolą jej posiadania, bez względu na to, czy wykonywanie tego władztwa łączy się z prawem własności<sup>1</sup>. Do polskiego powojennego ustawodawstwa instytucja posiadania została po raz pierwszy wprowadzona dekretem Rady Ministrów z dnia 11 października 1946 r., zatwierdzonym przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Powyższy

---

<sup>1</sup> Tak B. Błaadowski, A. Gola, *Posiadanie i jego ochrona*, Warszawa 1987, s. 5.

dekret z 1946 r. w 317 normach prawnych usystematyzowanych w dwunastu tytułach regulował całe ówczesne prawo rzeczowe. Głównymi referentami tego projektu prawa rzeczowego byli Fryderyk Zoll junior oraz Jan Wasilkowski. Pomimo że projekt zunifikowanego prawa rzeczowego był już gotowy w roku 1937, to jednak moc prawną nadano mu dopiero 1 stycznia 1947 r. właśnie wspomnianym dekretem z dnia 11 października 1946 r.<sup>2</sup>

Obecnie Polski ustawodawca instytucję posiadania unormował w różnych fragmentach kodeksu cywilnego, jednakże najważniejszą jej część zgrupował w księdze drugiej pod tytułem „Własność i inne prawa rzeczowe”, w odrębnym tytule IV: „Posiadanie”. Poświęcił jej tam artykuły od 336 do 352, w myśl których jest ona specyficzną postacią władania rzeczą. Swoista definicja posiadania zawarta jest w art. 336 k.c., zgodnie z którym „posiadaczem rzeczy jest zarówno ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel (posiadacz samoistny), jak i ten, kto nią faktycznie włada, jak użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca lub mający inne prawo, z którym łączy się określone władztwo nad cudzą rzeczą (posiadacz zależny)”. Stosując wykładnię literalną niniejszego przepisu, można stwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości, iż posiadanie jest stanem faktycznego władztwa nad rzeczą, sprawowanym w sposób, który odpowiada treści określonego prawa podmiotowego (bezwzględnego lub względnego)<sup>3</sup>. W samym natomiast słownikowym znaczeniu termin „stan faktyczny” tłumaczony jest jako faktyczny stan rzeczy, w związku z czym posiadanie nie byłoby niczym innym, jak tylko faktycznym stanem rzeczy. Kwestia natury prawnej posiadania wydaje się tylko na pozór zagadnieniem prostym i jednoznacznym, jak wskazywałaby literalna wykładnia przepisu art. 336 k.c., który instytucję posiadania reguluje. Pomimo iż spór dotyczący charakteru posiadania był najżywiej toczony w polskiej doktrynie prawa w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, to jednak nie stracił on nic ze swej aktualności. Podobnie jak wówczas, tak i obecnie ścierają się w polskiej nauce prawa różne stanowiska na temat tego, czy

---

<sup>2</sup> Tak W. R o z w a d o w s k i, *Posiadanie w prawie polskim na tle prawa rzymskiego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 1989 [1990], nr 2, s. 27 i 28.

<sup>3</sup> Zob. A. D o l i w a, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2010, s. 229.

posiadanie jest czymś więcej niż stanem faktycznym, a w szczególności, czy jest ono prawem podmiotowym<sup>4</sup>. Obowiązujące bowiem przepisy kodeksu cywilnego nie rozstrzygają w sposób jednoznaczny zagadnienia, czy posiadanie jest tylko stanem faktycznym, czy też może jest już prawem podmiotowym<sup>5</sup>. Nie ulega natomiast wątpliwości, że prawo rzymskie, które instytucję posiadania wprowadziło jako pierwsze, unormowało ją jedynie jako stan faktyczny. Biorąc więc pod uwagę dyrektywy interpretacyjne wykładni funkcjonalnej, na podstawie których przepisy prawne należy interpretować zgodnie z wolą historycznego i aktualnego prawodawcy, można by się zgodzić ze stwierdzeniem, że posiadanie jest tylko stanem faktycznym. Zresztą pogląd, iż posiadanie jest wyłącznie stanem faktycznym, był i jest do dziś dominujący w nauce prawa. Niemniej jednak za pośrednictwem doktryny prawa niemieckiego pojawiła się też w polskiej nauce prawa koncepcja posiadania jako swoistego prawa podmiotowego. Wśród zwolenników powyższej koncepcji można wymienić m.in. E. Waśkowskiego, A. Stelmachowskiego, A. Ohanowicza czy też S. Rittermana<sup>6</sup>. Zwolennicy koncepcji, że posiadanie jest w zasadzie prawem podmiotowym, a konkretnie prawem rzeczowym, z reguły podnosili, że treścią posiadania jest władztwo nad rzeczą, które to władztwo sprawowane jest w sposób zbieżny z wykonywaniem określonego prawa. Sprowadzało się to w efekcie do tego, iż posiadanie jest prawem rzeczowym, którego treścią jest faktyczne władztwo posiadacza nad rzeczą uznawane za wykonywanie określonego prawa. Dla poparcia teorii, że posiadanie jest prawem podmiotowym, podnoszono także argumenty, że jest ono zbywalne, tj. można je przenieść oraz że podlega ono odrębnej ochronie<sup>7</sup>. Warto jednak w tym miejscu odnotować, że zwolenników stanowiska, iż posiadanie to w istocie prawo podmiotowe, nie było i nie

---

<sup>4</sup> Tak M. G o ł o w s k i, *Posiadanie w ujęciu kodeksu cywilnego (Prawo podmiotowe czy stan faktyczny?)*, Państwo i Prawo 2001, nr 2, s. 44.

<sup>5</sup> Podobnie R. M o s z y ń s k i, *Posiadanie w Kodeksie Cywilnym*, Nowe Prawo 1965, nr 7-8, s. 843.

<sup>6</sup> Szerzej E. K a w a ł a, *Posiadanie według kodeksu cywilnego*, Palestra 1981, nr 1, s. 8.

<sup>7</sup> Zob. J. G o ł a c z y ń s k i, [w:] E. G n i e w e k, *System prawa prywatnego – Prawo rzeczowe*, t. IV, Warszawa 2005, s. 22 i 23.

jest jednak wielu. Zdecydowana bowiem większość przedstawicieli polskiej nauki prawa stosunkowo szybko opowiedziała się za koncepcją, że posiadanie prawem podmiotowym nie jest. Pomimo to problem ten nie stracił swej całkowitej aktualności, gdyż w dalszym ciągu pojawiały się w literaturze pewne wątpliwości i zdania odrębne dotyczące tej tematyki. Przyczyn takiej dyskusji, jak się wydaje, należałoby upatrywać w korzyściach, jakie płynęłyby z uznania posiadania za prawo podmiotowe. Koncepcja posiadania jako prawa podmiotowego ułatwiłaby bowiem liczne teoretyczne kwestie związane z posiadaniem, jak choćby możliwość jego dziedziczenia, czy też możliwość przenoszenia posiadania między żyjącymi (*inter vivos*), którą ustawa dopuszcza. Z punktu widzenia orzecznictwa sądowego zaś uznanie posiadania za prawo podmiotowe stanowiłoby teoretyczną podbudowę praktyki stosowania konstrukcji nadużycia prawa w myśl art. 5 k.c. do roszczenia posesoryjnego. Wydaje się, iż rozstrzygnięcie problemu, czy posiadanie ma charakter prawa podmiotowego, czy też jest tylko zgodnie z prawem rzymskim stanem faktycznym zależy w znacznym stopniu od tego, jak definiuje się prawo podmiotowe<sup>8</sup>. Najbardziej znaną i rozpowszechnioną w polskiej nauce prawa wydaje się być definicja prawa podmiotowego zaproponowana przez Aleksandra Woltera, z której wynika, że prawem podmiotowym jest wynikająca ze stosunku prawnego sfera możliwości postępowania w określony sposób, przyznana przez normę prawną w celu ochrony interesów podmiotu uprawnionego i przez normę prawną zabezpieczona<sup>9</sup>. Przykładając instytucję posiadania do zakresu powyższej definicji prawa podmiotowego można byłoby stwierdzić, że posiadanie jest pewną sferą możliwości postępowania, którą normy prawne w jakimś tam stopniu zabezpieczają. Dzieje się tak choćby w sytuacji naruszenia posiadania, kiedy to posiadaczowi przysługuje ochrona posesoryjna w myśl art. 344 k.c. Pamiętać jednak należy, że ochrona ta nie jest jednak pełna, bowiem ma charakter jedynie tymczasowy, a nie stanowczy – w tym sensie, iż roszczenie posesoryjne jest słabsze od roszczenia petytoryjnego oraz że

---

<sup>8</sup> Tak M. Gocłowski, *Posiadanie w ujęciu...*, s. 44 i 45.

<sup>9</sup> Tak A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1999, s. 128 i 129.

rozstrzygnięcie zapadłe w procesie posesoryjnym nie stanowi bezwzględnej przesłanki negatywnej do wytoczenia sporu petytoryjnego. Jednakże w tym miejscu należy wspomnieć, iż sama nauka prawa potwierdza istnienie praw podmiotowych, które są w sposób dużo słabszy chronione przez obowiązujące przepisy prawne niż te chroniące instytucję posiadania. Wymienić tu można przykładowo roszczenia wynikające ze zobowiązań naturalnych, tzw. niepełnych. Sam ustawodawca odmawia im pełnej ochrony za pośrednictwem odpowiednich organów aparatu państwowego, które to nie mogą w sposób przymusowy realizować obowiązków skorelowanych z prawem podmiotowym. Jeślibyśmy więc wzięli pod uwagę jedynie definicję prawa podmiotowego przedstawioną powyżej, to musielibyśmy uznać instytucję posiadania za modelowy przykład prawa podmiotowego. Natomiast są też definicje prawa podmiotowego, jak np. J. Gwiazdomorskiego, wedle których wymagane jest to, aby sfera możliwości postępowania była zabezpieczona przez normę prawną w sposób stanowczy. Zgodnie z takimi definicjami prawa podmiotowego nie moglibyśmy więc uznać posiadania za przykład jednego z praw podmiotowych<sup>10</sup>. Ze względu na to, że nie wypracowano w polskiej nauce prawa jednoznacznego pojęcia prawa podmiotowego i jego znaczenia wspólnego dla wszystkich autorów na wzór definicji legalnej, nie można rozstrzygnąć na podstawie tak różnych definicji prawa podmiotowego kwestii, czy posiadanie tym prawem podmiotowym jest. Samo bowiem skonfrontowanie posiadania z pojęciem prawa podmiotowego nie prowadzi do jednoznacznej odpowiedzi, bowiem ta zależy tylko i wyłącznie od tego, jaką definicję prawa podmiotowego się przyjmie<sup>11</sup>. Niektórzy natomiast, jak A. Klein, wskazują na cechy prawa podmiotowego, które ma być zbywalne, dziedziczne, tak aby mogło spełniać rolę łącznika między stosunkiem prawnym a sferą zdarzeń prawnych, regulowanych przez przepisy w oderwaniu od płaszczyzny, w której można budować struktury stosunków prawnych<sup>12</sup>. Według innych przedstawicieli polskiej

---

<sup>10</sup> Szerzej M. Gocłowski, *Posiadanie w ujęciu...*, s. 44 i 45.

<sup>11</sup> Por. P. Machnikowski, [w:] T. Dybowski, *System prawa prywatnego – Prawo rzeczowe*, Warszawa 2007, s. 60.

<sup>12</sup> Zob. A. Klein, *Elementy stosunku prawnego prawa rzeczowego*, Wrocław 1976, s. 28.

doktryny prawa odpowiedź na pytanie, czy można zaliczyć posiadanie do praw podmiotowych, daje się uzyskać pośrednio za pomocą zasady zamkniętego katalogu praw rzeczowych. Nie ulega bowiem wątpliwości fakt, że w literaturze prawa panuje zgoda co do tego, iż w sytuacji zakwalifikowania posiadania jako prawa podmiotowego należałoby też zaliczyć je do katalogu praw rzeczowych. Gdybyśmy więc uznali, iż posiadanie to jedno z praw podmiotowych, to musielibyśmy je zarazem zakwalifikować do praw rzeczowych, co przeczyłoby zasadzie ustanowionej przez naukę prawa, zgodnie z którą mamy zamknięty katalog tzw. *numerus clausus* praw rzeczowych. Na podstawie bowiem niniejszej zasady podmioty prawa cywilnego mogą ustanawiać jedynie takie prawa rzeczowe, jakie są wymienione w kodeksie cywilnym. O tym, które prawa do rzeczy są prawami rzeczowymi, decyduje sam ustawodawca. Zasada *numerus clausus* praw rzeczowych oznacza więc to, że nie można w drodze umowy wygenerować prawa rzeczowego, które nie jest przez obowiązujące przepisy prawa przewidziane. Na dzień dzisiejszy w polskim prawie rzeczowym istnieje siedem praw rzeczowych, wśród których oprócz własności, czyli najszerszego prawa do rzeczy, oraz użytkowania wieczystego są jeszcze ograniczone prawa rzeczowe (jest ich obecnie pięć). W sposób najbardziej wyraźny zasada *numerus clausus* została wyeksponowana właśnie w stosunku do ograniczonych praw rzeczowych. W myśl bowiem art. 244 k.c. ograniczonymi prawami rzeczowymi są tylko te prawa, które w przepisie tym zostały enumeratywnie wymienione<sup>13</sup>. W konsekwencji tego kodeks dzieli prawa rzeczowe na następujące trzy grupy, do których zalicza własność, użytkowanie wieczyste oraz prawa rzeczowe ograniczone<sup>14</sup>. Z powyższego wyliczenia praw rzeczowych jednoznacznie wynika, iż posiadanie nie zostało zakwalifikowane przez ustawodawcę do praw rzeczowych, w związku z czym wydaje się, że nie można go zatem kwalifikować do praw podmiotowych. Jednakże w tej kwestii pojawiają się także zdania odrębne, jak np. M. Gocłowski, który uważa, że uznanie posiadania za prawo rzeczowe nie jest sprzeczne z zasadą zamkniętego katalogu praw rzeczowych. Treść bowiem posia-

---

<sup>13</sup> Inaczej M. Gocłowski, *Posiadanie w ujęciu...*, s. 44 i 45.

<sup>14</sup> Tak J. Ignatowicz i K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 2004, s. 31.

dania jako domniemanego prawa jest uregulowana w samym kodeksie cywilnym w księdze drugiej „Własność i inne prawa rzeczowe” i nie stanowi zagrożenia dla innych podmiotów prawa cywilnego. Ponadto uważa on, iż posiadanie ze swej istoty jest jawne, co powoduje, że osoby trzecie wiedzą lub powinny wiedzieć o obowiązku jego nienaruszania, na podstawie czego twierdzi, że potraktowanie posiadania jako prawa podmiotowego niekoniecznie musi kolidować z definicją prawa podmiotowego, a na pewno nie przełamuje obowiązującej zasady *numerus clausus* praw rzeczowych. Dlatego też odpowiedzi na pytanie, czy posiadanie jest prawem podmiotowym, powinno się według niego udzielić na podstawie określenia cech i treści prawa podmiotowego w oparciu o ogólne zasady prawa cywilnego, a przede wszystkim przepisy kodeksu cywilnego regulujące tę instytucję. Wydaje się jednak, że na dzień dzisiejszy przyjęcie konstrukcji posiadania jako prawa podmiotowego, a zarazem rzeczowego kłóci się z założeniami, jakie przyświecały ustawodawcy i powoduje, iż system przepisów prawa rzeczowego staje się wewnątrznie sprzeczny oraz niespójny<sup>15</sup>.

Warto również mieć na uwadze, że słabszy charakter sytuacji prawnej posiadacza w porównaniu z sytuacją prawną kwalifikowaną jako prawo podmiotowe wynika z przepisów regulujących ochronę posiadania. W myśl bowiem art. 342 k.c. „nie wolno naruszać samowolnie posiadania, chociażby posiadacz był w złej wierze”. Z niniejszej normy prawnej wprost wynika adresowany do wszystkich podmiotów zakaz samowolnego naruszania stanu określonego jako posiadanie. Jego naruszenie powoduje powstanie roszczeń posiadacza przeciwko temu, kto tego naruszenia dokonał. Przepis bowiem art. 344 k.c. w sposób wyraźny stanowi, iż „przeciwko temu, kto samowolnie naruszył posiadanie, jak również przeciwko temu, na czyją korzyść naruszenie nastąpiło, przysługuje posiadaczowi roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego i o zaniechanie naruszeń. Roszczenie to nie jest zależne od dobrej wiary posiadacza ani od zgodności posiadania ze stanem prawnym, chyba że prawomocne orzeczenie sądu lub innego powołanego do rozpoznawania spraw tego rodzaju organu państwowego stwierdziło, że stan posiadania powstały na

---

<sup>15</sup> Por. M. G o c ł o w s k i, *Posiadanie w ujęciu...*, s. 48.

skutek naruszenia jest zgodny z prawem”. Pomimo faktu, iż ustawodawca polski przyznał stanowi posiadania ochronę, to jednak nie jest ona pełna. Nie może się ona bowiem równać w żaden sposób z tą, jaka przysługuje uprawnionemu w zakresie prawa rzeczowego. Przede wszystkim nie zapewnia ona posiadaczowi wyłącznego władztwa nad rzeczą, które to wykluczałoby realizację uprawnień innych podmiotów. Obowiązujący bowiem kodeks cywilny w normie art. 342 k.c. zabronił jedynie samowolnego naruszenia władztwa posiadacza. W związku z tym uprawnienie posiadacza ogranicza się do tego, że może władać rzeczą bez samowolnych, tj. dokonywanych bez prawnego zezwolenia, zakłóceń ze strony innych osób. Przepisy bowiem o ochronie posesoryjnej nie przewidują żadnych środków ochrony przed legalnymi działaniami osoby, której przysługuje skuteczne względem posiadacza prawo podmiotowe – czy to bezwzględne (*erga omnes*), czy względne (skuteczne wobec posiadacza). Wobec czego obowiązująca obecnie sytuacja prawna posiadacza pozwala mu się bronić jedynie przed samowolnym naruszeniem posiadania dokonany przez każdy podmiot, w tym także uprawniony do władania rzeczą, jak na przykład właściciel. Natomiast nie pozwala mu już powoływać się na posiadanie dla obrony przed podmiotem, który dochodzi na odpowiedniej przewidzianej prawem drodze realizacji swojego prawa podmiotowego do przedmiotu posiadania. Ponadto zgodnie z wyjątkiem z art. 344 § 1 zd. 2 k.c. roszczenia ochronne posiadacza w razie samowolnego naruszenia posiadania nie zostaną uwzględnione przez sąd rozpoznający sprawę o naruszenie posiadania, gdy pozwany prawomocnym wyrokiem wykaże zgodność z prawem stanu posiadania powstałego na skutek naruszenia. Takie więc ukształtowanie ochrony posesoryjnej prowadzi do tego, że sytuacja prawna posiadacza jest wyraźnie słabsza od tej, jaką kwalifikujemy jako prawo podmiotowe. Mamy więc tutaj kolejny argument za tym, aby jednak nie utożsamiać stanu posiadania z prawem podmiotowym<sup>16</sup>. Natomiast wydaje się, że nie ma raczej przeszkód do tego, aby stwierdzić, że w ściśle określonych sytuacjach posiadanie staje się zaczątkiem prawa podmiotowego. Dzieje się tak na przykład w kontekście zasiedzenia, gdzie sytuacja określana jako posiadanie powo-

---

<sup>16</sup> Zob. P. Machnikowski, [w:] T. Dybowski, *System...*, s. 61 i 62.



duje po stronie posiadacza ekspektatywę nabycia prawa własności. Przepis art. 172 § 1 k.c. dotyczący zasiedzenia nieruchomości wyraźnie stanowi, iż „posiadacz nieruchomości nie będący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada nieruchomość nieprzerwanie od lat dwudziestu jako posiadacz samoistny, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze (zasiedzenie)”. Natomiast paragraf drugi tego samego przepisu stanowi, że „po upływie lat trzydziestu posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, choćby uzyskał posiadanie w złej wierze”. Nieco inaczej jest uregulowana kwestia zasiedzenia rzeczy ruchomej, dla której ustawodawca przewidział znacznie krótszy termin owego zasiedzenia oraz konieczność nieprzerwanego posiadania rzeczy w dobrej wierze. W myśl bowiem art. 174 k.c. „posiadacz rzeczy ruchomej nie będący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada rzecz nieprzerwanie od lat trzech jako posiadacz samoistny, chyba że posiada w złej wierze”. Przepisy te pośrednio dowodzą, że ustawodawca polski nie traktuje posiadania jako prawa podmiotowego, a jedynie jako początek sytuacji prawnej, która może spowodować powstanie prawa rzeczowego w postaci własności lub służebności.

Pojawiają się także w doktrynie prawa głosy dalej idące, które opowiadają się za tym, iż to sam ustawodawca uważa, że posiadanie nie jest prawem podmiotowym. Takie stanowisko motywowane jest przeciwstawieniem posiadania prawu podmiotowemu na przykład w art. 341 k.c., czy art. 344 § 1 k.c. Zgodnie z pierwszym przepisem, tj. art. 341 k.c., domniemywa się, że posiadanie jest zgodne ze stanem prawnym. Wedle natomiast drugiego, tj. art. 344 § 1 k.c., powstania roszczenia posesoryjnego nie uzależnia się od zgodności ze stanem prawnym<sup>17</sup>.

Jednakże jeżeli nawet posiadanie nie jest zgodnie z powyższymi argumentami prawem podmiotowym, to nie jest zjawiskiem prawnie obojętnym. Łączy się z nim bowiem szereg doniosłych skutków prawnych. Ten fakt sprawił, że nawet starożytni prawnicy rzymscy obok określenia posiadania jako *res facti* stwierdzali, iż posiadanie jest *plurium facti*, a nawet zdarzało się, że mówili o *ius possessionis*. Niemniej jednak w samym założeniu uważali instytucję posiadania niewątpliwie za stan czysto faktyczny.

---

<sup>17</sup> Podobnie J. Gołaczyński, [w:] E. Gniewek, *System...*, s. 23 i 24.

W konkluzji do powyższego wydaje mi się, że instytucję posiadania można uznać za pewnego rodzaju zjawisko prawne w tym rozumieniu, że rodzi ono określone skutki prawne, choć nie jest, jak uważam, prawem podmiotowym. Nie zmienia tu mojej oceny fakt, że pomimo iż posiadacz jest pod pewnymi względami traktowany przez szczególne normy prawne tak, jakby był osobą uprawnioną, to jednak, moim zdaniem, nie upoważnia do twierdzenia, że taką osobą w rzeczywistości jest. Taki też pogląd wydaje się być w naszej nauce prawa dominujący<sup>18</sup>. Zresztą również orzecznictwo sądowe stoi na stanowisku faktycznej natury posiadania. Sąd Najwyższy w jednym ze swoich wyroków w sposób wyraźny stwierdził, iż: „Posiadanie jest stanem faktycznym polegającym na faktycznym władztwie, przez które rozumie się samą możliwość władania rzeczą. Efektywne więc w sensie gospodarczym korzystanie z rzeczy (nieruchomości) nie jest konieczną przesłanką posiadania”<sup>19</sup>. Wobec czego wydaje się, że z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, iż w prawie polskim mamy do czynienia z posiadaniem jako stanem jedynie czysto faktycznym, w związku z czym jedynie prawo podmiotowe jest władzą (mocą) prawną, która jest uznana i ubezpieczona w sposób stanowczy przez prawo, natomiast posiadanie jest tylko władzą (mocą) faktyczną, której ochrona ma charakter tymczasowy<sup>20</sup>. Natomiast co do kwestii obowiązków innych podmiotów względem posiadacza, to aktualizują się one w momencie powstania tego stanu faktycznego w postaci władztwa posiadacza nad rzeczą. Dlatego też stosunek prawny posiadania można inaczej określić jako stosunek społeczny tetyczny, który powstaje zawsze równocześnie z powstaniem stosunku faktycznego posiadania<sup>21</sup>. Posiadanie jest więc w systemie prawnym zjawiskiem wyjątkowym. Pomimo że nie jest prawem, to jednak korzysta z ochrony ze względu na korzyści z niej płynące. Dlatego też niektórzy autorzy uważają posiadanie za stan samoistny, mający swój byt prawny niezależnie od prawa podmiotowego, którego jest z reguły atrybutem<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Por. J. Ignatowicz, *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 110.

<sup>19</sup> Tak wyrok SN z dnia 15 czerwca 1972 r., III CRN 121/72 (LEX nr 7096).

<sup>20</sup> Podobnie F. Zolli, *Prawo cywilne w zarysie*, t. II, *Prawo rzeczowe*, Kraków 1947, s. 27.

<sup>21</sup> Tak P. Machnikowski, [w:] T. Dybowski, *System...*, s. 61.

<sup>22</sup> Tak A. Kunicki, recenzja: J. Ignatowicz, *Ochrona posiadania*, Wydawnictwo Prawnicze 1963, Państwo i Prawo 1964, nr 7, s. 143.

Kwestie dotyczące natomiast natury posiadania ze względu na korzyści, jakie niewątpliwie przyniosłoby uznanie posiadania jako kolejnego prawa podmiotowego, będą się zapewne pojawiać nadal. Jest to problem na gruncie teoretycznego dyskursu na tyle trudny i abstrakcyjny, co problem kwadratury koła w geometrii czy też perpetuum mobile w mechanice.

### **Abstract**

The article is an attempt to characterize the legal nature of possession. In the Polish Law Study one can find two standpoints concerning the above mentioned matter. According to one of the views – similarly as in the Roman Law – possession is barely an actual state of matters. According to the other view, possession is not only an actual state of matters, but it is also a subjective law. The author presents arguments supporting both standpoints in the article. In its conclusion however the author states that possession is only an actual state of matters, although there could be some benefits if one recognized possession as a subjective law. The problem is not settled definitely because there will still be opinions according to which possession is one of the subjective laws.

*Mgr Zenon Ułamek – doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.*